

□ Czas czytania: 6 min.

16 lipca Kościół obchodzi wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Jest to święto, które wydaje się w całości należeć do rodziny karmelitańskiej, z jej szkaplerzem, świętymi, długą tradycją kontemplacyjną. A jednak, przeglądając pisma Księdza Bosko, ze zdziwieniem odkrywamy, jak bardzo święty od młodzieży znał, kochał i chętnie opowiadał historię Karmelu. Nie jest to zainteresowanie marginalne: Karmel pojawia się w jego książkach o historii świętej, w jego dziełach popularyzujących maryjność, w jego wyborach duchowych dla Córek Maryi Wspomożycielki, a nawet w jego podróżach. Jest to mało znany aspekt pobożności maryjnej Księdza Bosko.

Karmel opowiedziany młodzieży

Ksiądz Bosko był, wśród tysiąca innych rzeczy, niestrudzonym pisarzem i wydawcą ludowym. W swoich *Czytankach Katolickich* chciał oddać w ręce ludu i młodzieży historię Kościoła, a w szczególności żywoty papieży. W 1857 roku, przedstawiając postać świętego Telesfora, ósmego papieża w poczcie pontyfików, Ksiądz Bosko chętnie zatrzymuje się, by wyjaśnić, skąd pochodził ten święty: był anachoretą z Góry Karmel.

Swoim prostym i narracyjnym stylem Ksiądz Bosko wyjaśnia czytelnikom, że ten „rodzaj życia” – mnisi, pustelnicy, anachoreci, samotnicy – „jest bardzo stary”, i że prorocy Eliasz i Elizeusz „wycofali się na wysoką górę w Palestynie zwaną Karmel, gdzie poszło za nimi wielu innych”. Przywódcy tych wspólnot byli nazywani prorokami, a uczniowie „synami proroków”, ponieważ przełożony był „prawdziwym ojcem duchowym, który pracował dla ich dobra duchowego i doczesnego, a zwłaszcza po to, by prowadzić ich do Boga”. Ciekawe jest to, jak Ksiądz Bosko, niemal nie zdając sobie z tego sprawy, opisuje w ojcu duchowym starożytnego Karmelu portret tego, kim sam chciał być dla swoich chłopców z Valdocco: ojcem, który dba o dobro duchowe i doczesne, aby prowadzić do Boga.

Zgodnie z powszechnie wówczas przyjętą tradycją, Ksiądz Bosko opowiada, że po Pięćdziesiątnicy wielu gorliwych wiernych wycofało się na Karmel i zaczęto ich nazywać Karmelitami; i że ci mnisi, „zachwyceni cudami, o których słyszeli, że opowiadano o Najświętszej Maryi Pannie”, wzniesli dla niej kościół na tej górze „w czasie, gdy Wielka Matka Boża żyła jeszcze wśród śmiertelników, około 38 roku po Chrystusie”. I dodaje z wyraźnym zadowoleniem: „Powszechnie uważa się, że jest to najstarszy kościół chrześcijaństwa poza Jerozolimą”. To sanktuarium stało się celem pielgrzymów „ze wszystkich stron”, a Kościół – zauważa Ksiądz Bosko – „upamiętnia to chwalebne wydarzenie w uroczystość obchodzoną 16 lipca”.

Również w swojej *Historii Świętej* dla szkół podstawowych (1876), Ksiądz Bosko nie zapomina o Karmelu. W słowniczku imion biblijnych precyzyjnie odróżnia miasto Karmel w plemieniu Judy od góry „między Ptolemaidą a Dorą nad Morzem Śródziemnym, słynącej z pobytu Eliasza i z cudów przez niego tam dokonanych”, i zauważa, że „Karmelici biorą swoją nazwę od tej góry z powodu proroków Eliasza i Elizeusza, którzy tam mieszkali, i których uważają za swoich założycieli”. Nawet w podręczniku szkolnym Ksiądz Bosko znalazł więc sposób, by zapoznać dzieci z prorockimi korzeniami Karmelu.

Obłoczek z Karmelu i Maryja Wspomożycielka

Ale najbardziej zaskakujący tekst pochodzi z 1877 roku i nosi iście karmelitański tytuł: *Obłoczek z Karmelu, czyli nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki nagrodzone nowymi łaskami*. Ksiądz Bosko, wielki apostoł Maryi Wspomożycielki, wybiera jako obraz nabożeństwa, które szerzy na świecie, właśnie ten mały obłok, który prorok Eliaz widział podnoszący się z morza na wysoki szczyt Karmelu (por. 1 Krl 18, 44): ten obłoczek, który po trzech latach suszy przyniósł deszcz na spaloną ziemię, i który tradycja zawsze odczytywała jako „wybitny symbol Maryi”. Sam pisze: *Do obłoczka widzianego przez proroka Eliasza słusznie przyrównuje się w tych ostatnich czasach nabożeństwo do Maryi Wspomożycielki*.

Porównanie to jest odważne i przepiękne: tak jak obłoczek z Karmelu, mały jak dłoń człowieka, rósł, aż pokrył niebo i wylał na ziemię dobroczynny deszcz, tak

nabożeństwo do Wspomożycielki, które wzięło początek w skromnym sanktuarium na Valdocco, rozszerzało się, przynosząc wszędzie deszcz łask. Dla Księdza Bosko Karmel nie jest zatem „innym” nabożeństwem w stosunku do Maryi Wspomożycielki: to ta sama Matka, kontemplowana u źródeł swojej historii wśród ludzi.

W tym dziełku Ksiądz Bosko ukazuje, jak *sami wierni pierwotnego Kościoła nieustannie uciekali się do Maryi jako potężnej pomocy chrześcijan*, i ze wzruszeniem przytacza opowieść św. Jana Damasceńskiego o chwalebnym zaślęciu Dziewicy: apostołowie cudownie zgromadzeni w Jerozolimie, śpiew aniołów przez trzy dni przy grobie w Getsemani, a wreszcie pusty grób, znak, że niepokalane ciało Maryi zostało *uczczone wniebowzięciem przed powszechnym zmartwychwstaniem*.

I tutaj Ksiądz Bosko włącza, powołując się na oficjum liturgiczne z 16 lipca, serce tradycji karmelitańskiej: od dni, w których Maryja jeszcze żyła, wielu pobożnych mężów, przejętych *szczególną miłością do Najświętszej Maryi Panny*, zbudowało na Karmelu – tam, gdzie Eliasz widział wznoszący się obłoczek – małe sanktuarium ku Jej czci, gromadząc się codziennie, by czcić Ją *jako szczególną opiekunkę Zakonu*; dlatego zostali nazwani *braćmi Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel*. Ksiądz Bosko przypomina również dar szkaplerza: sama Maryja *ustanowiła dla nich jako znak rozpoznawczy święty szkaplerz, który dała błogosławionemu Szymonowi Stockowi, Anglikowi, aby ta niebiańska szata wyróżniała ten święty zakon i chroniła od wszelkiego zła każdego, kto ją nosi*. Święty wychowawca, który tak bardzo polecał swoim chłopcom konkretne znaki pobożności, patrzył z sympatią na tę *niebiańską szatę*, która kładła opiekę Maryi dosłownie na ramiona jej czcicieli.

Święci Karmelu w życiu księdza Bosko

Uznanie Księdza Bosko dla Karmelu nie zatrzymało się na książkach. W 1865 roku opublikował *Życie błogosławionej Marii od Aniołów, turyńskiej karmelitanki bosej*, zapoznając swoich czytelników z córką św. Teresy, która dorastała właśnie w Turynie, jakby chciał powiedzieć, że świętość Karmelu kwitła również w cieniu jego

miasta. A kiedy w 1883 roku odbył słynną podróż do Paryża, swoją pierwszą Mszę w stolicy Francji odprawił właśnie w Karmelu przy Avenue de Messine; korespondencja zachowuje pamięć o relacjach z przełożoną tego klasztoru – która nosiła, z powodu sugestywnego zbiegu okoliczności, to samo imię co turyńska błogosławiona: Maria od Aniołów.

Ale postacią karmelitańską, która najbardziej naznaczyła serce Księdza Bosko, była bez wątpienia św. Teresa z Avila, *córka i matka Góry Karmel*. Na jednej ze swoich stron z 1871 roku opisuje ją z podziwem: *zamknięta w klasztorze, przytłoczona chorobami, prześladowana przez ludzi i demony, pośród najbardziej przygnębiających oschłości zachowała całą radość swojego dobrego ducha*, do tego stopnia, że chwaliła jedną ze swoich zakonnic, *tak dowcipną, że rozśmieszała całą wspólnotę*. Łatwo zrozumieć, dlaczego ten portret go zdobył: radosna świętość była samym sercem jego systemu wychowawczego.

Nie dziwi zatem, że zakładając Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki, ksiądz Bosko chciał, aby św. Teresa znalazła się wśród patronek Instytutu. Konstytucje z 1885 roku stanowiły, że ze szczególną pobożnością i powagą należy obchodzić święta św. Józefa, św. Franciszka Salezego i św. Teresy od Jezusa, *Szczególnych Patronów Instytutu*. A sam Ksiądz Bosko napisał tam, że *św. Teresa chciała, aby zakonnice były radosne, szczere i otwarte*, wskazując Mistrzynie nowicjuszek, by tak formowała swoje uczennice, ponieważ siostry o takim charakterze są najbardziej odpowiednie, by wzbudzić w młodych dziewczętach szacunek i miłość do pobożności. Odwiedzając wspólnotę w Alassio, napominał siostry żartem, który stał się sławny: *Zalecam wam świętość, zdrowie, wiedzę... i radość! Bądźcie wszystkie świętymi Teresami!*

Miało to również podłoże historyczne: pierwsze Córki Maryi Wspomożycielki wywodziły się z grupy Córek Niepokalanej z Mornese, których formacja była w dużej mierze „terezjańska”. Dzięki księdzu Frassinettiemu znały strony *Drogi doskonałości*, a Maria Dominika Mazzarello uwielbiała czytać i rozważać prośby z Ojciec nasz św. Teresy. Wybierając Teresę na patronkę, Ksiądz Bosko nie narzucał niczego obcego: potwierdzał duchowość, która w Mornese była już żywa i którą tam oddychano.

Głębokie pokrewieństwo

Co zatem Ksiądz Bosko widział w Karmelu? Rozpoznawał w nim cechy głęboko pokrewne swojemu duchowi: duchowy realizm, życie wewnętrzne zjednoczone przez miłość, prostą i afektywną modlitwę płynącą z serca, radość jako znak zdrowej duchowości, harmonię między kontemplacją a działaniem, a przede wszystkim synowską i niezwykle czułą miłość do Matki Bożej. Karmel pokazywał mu, że można być całkowicie Maryi, żyjąc całkowicie dla dusz; a Maryja Wspomożycielka była dla niego tą samą Dziewicą z Karmelu, która kontynuuje z nieba, *z największym sukcesem, misję matki Kościoła i wspomożycielki chrześcijan, którą rozpoczęła na ziemi.*

16 lipca jest więc w pewnym sensie świętem również dla Rodziny Salezjańskiej. Patrząc na obłoczek unoszący się z morza na szczyt Karmelu, możemy powtórzyć za Księdzem Bosko, że ta mała chmurka jest figurą Matki, która nie przestaje zsyłać deszczu łask na spragnioną ziemię: wczoraj na górze Eliasza, dziś wszędzie tam, gdzie młody człowiek podnosi oczy ku Maryi, Wspomożycielce Wiernych.